

należałoby raczej przetłumaczyć na *Potrzeby niemieckiego pogranicza*. Wydawca dokonał zresztą kilku skrótów zniekształcających sens dokumentu.

Dokument nr 35 pt. *Justizkomödie im Polenprozess* w nagłówku wydawca tłumaczy *Komedia sprawiedliwości na polskim procesie* (s. 145), podczas gdy przy tłumaczeniu polskim daje tytuł *Komedia sprawiedliwości w polskim procesie* (s. 146). Na s. 160 zdanie niemieckie: „Die Blatt 12 genannten Zusammenstöße dürften nur Anhaltspunkte für eine Ausflösung der Arbeiterwehr durch die Polizeibehörde bieten” wydawca tłumaczy w sposób następujący: „Wymienionych 12 potyczek może być tylko punktem zaczepnym do rozwiązania Obrony Robotniczej przez Policję” (s. 161). W zdaniu niemieckim wypadł przyimek „auf” (die auf Blatt 12...). W ten sposób zamiast: „Wymienione na 12 karcie starcia” (chodzi o nr karty cytowanego przez urzędnika sprawozdania policyjnego) otrzymujemy „... 12 potyczek”. W niektórych tłumaczeniach pominięto także nazwiska (np. w dokumencie nr 131).

Parę przytoczonych wyżej przykładów świadczy o tym, że tłumaczeń tekstów niemieckich dokonano bardzo niestarannie. W tekstach polskich zatrzymano niemieckie nazwy ulic, placów itp., podczas gdy niemieckie nazwy miast zastąpiono nazwami polskimi. W umieszczonym na końcu tomu wykazie nazw i skrótów znajduje się również sporo uproszczeń a nawet nieścisłych lub błędnych wyjaśnień. Np. tzw. *Freikorpsy* powołano do życia już w 1918 r. a nie po 1918 r., objaśnienie skrótu *Grenzschutz* jest niewystarczające — oddziały takie występowały nie tylko na Śląsku; organizacja *Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold* stanowiła przybudówkę *SPD* a nie blok *SPD*, *DDP* i *Zentrum*; *SPD* przeszła na pozycje reformistyczne nie po, ale już przed I wojną światową; Związek Spartakusa ukształtował się dopiero w listopadzie 1918 r. — od stycznia 1916 r. działała tylko Grupa Spartakusa w łonie *SPD*.

Antoni Czubiński

*Uczniowie i absolwenci szkół województwa koszalińskiego*. Praca zbiorowa pod red. B. Chmielewskiej. Koszalin-Poznań 1968, 307 ss.

Omawiana książka napisana została głównie w oparciu o wyniki badań terenowych przeprowadzonych w 1965 i 1966 r. w ramach prac sekcji socjologicznej Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Materiałów dostarczyły również badania prowadzone indywidualnie przez współpracowników Ośrodka, a także prace Uniwersytetu Robotniczego ZMS i Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Koszalinie.

Autorzy poszczególnych artykułów, przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych — pedagodzy, psychologowie, poloniści, matematyki, ekonomista, geograf — w badaniach problematyki społecznej zastosowali metody i techniki badawcze socjologii.

Ze względu na dużą liczbę niewielkich artykułów (piętnaście) tworzących omawianą pracę, analizowane one będą łącznie w ramach podobieństwa poruszanej problematyki. Praca składa się z dwóch części, z których pierwszą tworzą artykuły traktujące o szkołach różnych typów i uczniach tych szkół, drugą — prace o absolwentach i ich losach. Charakterystykę szkolnictwa koszalińskiego przeprowadza się z uwzględnieniem struktury społeczno-demograficznej uczniów, motywów rozpoczynania nauki w danej szkole przygotowującej do określonego zawodu i losów absolwentów tych szkół.

Dwa artykuły T. Szrubki, przedstawiają szkolnictwo podstawowe oraz zagadnienia liceów ogólnokształcących w Koszalińskim w latach 1945—1965. Orga-

nizowanie szkolnictwa zapoczątkowano już w r. 1945, kiedy tuż za linią frontu podejmowały pracę dydaktyczną pierwsze szkoły podstawowe oraz rozpoczynały działalność komitety organizacyjne liceów ogólnokształcących. Okres ten charakteryzuje się ogromnymi trudnościami w zakresie kadr nauczycielskich, budynków szkolnych, podręczników itp. Jednakże już pod koniec 1945 r. uruchomiono w województwie 11 liceów oraz 332 szkoły podstawowe (w tym 239 szkół z jednym nauczycielem, 50 — z dwoma, 14 — z trzema i 29 z czterema i więcej nauczycielami), które zapewniły możliwość nauki wszystkim dzieciom województwa. W następnych latach zarówno w zakresie szkolnictwa podstawowego, jak i liceów ogólnokształcących następuje ciągła poprawa sytuacji. Przeprowadzono reorganizację dwustopniowego nauczania (gimnazjum i liceum), utworzono szereg nowych liceów i szkół na poziomie średnim oraz około pół tysiąca szkół podstawowych, które rozmieszczono w obwodach szkolnych utworzonych z uwzględnieniem liczby dzieci w nich mieszkających. W latach 1945—1965 liczba uczniów liceów ogólnokształcących wzrosła czterokrotnie, przy znacznym wzroście procentu młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Lata te charakteryzowały się również zwiększeniem liczby obiektów szkolnych i znaczną aktywnością w kierunku poprawy warunków pracy szkół. W województwie koszańskim, jak stwierdza autor, mimo znacznego wzrostu liczby szkół w ciągu dwudziestolecia, było ich ciągle zbyt mało, w porównaniu z przeciętną krajową. Również efektywność pracy szkół, sprawność nauczania w liceach kształtowała się niżej przeciętnych. Powody tego widzi autor w trudnościach kadrowych, nie zlikwidowanych mimo wysiłków władz oświatowych (organizowanie kursów dokształceniowych dla nauczycieli, tworzenie studiów nauczycielskich). Jak wykazały badania w dalszym ciągu nierozwiązana pozostaje kwestia lokalowa w obu typach szkół. Ogólnie jednak sytuacja w zakresie kształcenia dzieci i młodzieży zmierza ku ciągłej poprawie.

Sześć kolejnych artykułów omawia szkolnictwo zawodowe. J. Siedlak charakteryzuje motywy wyboru danej szkoły, opinie młodzieży na temat poszczególnych zawodów, stopień kontynuowania przez młodzież zawodów swoich rodziców.

Zebrany drogą ankietową materiał analizowano z uwzględnieniem środowiska rodzinnego badanych, płci i pochodzenia środowiskowego. Otrzymane dane pozwoliły na sformułowanie następujących wniosków: uczennice wybierają zawody cieszące się wysokim prestiżem, uczniowie wyraźnie preferują zawody o charakterze technicznym, młodzież ze wsi nieco niżej ocenia zawody techniczne, co jest według autora skutkiem opóźnienia wsi w procesach upowszechniania cywilizacji technicznej.

Motywy wyboru zawodu — to przede wszystkim zainteresowania, uzdolnienia, namowy rodziców (w małym stopniu porada nauczyciela), czynnik ekonomiczny. W ocenie wybranego zawodu najwyższej stawiane są — prestiż, zadowolenie z pracy, intratność. Charakterystyczny jest brak tendencji do podejmowania zawodów rodziców.

Artykułem nawiązującym do omawianego powyżej jest praca G. Milewskiej, pt. *Z badań nad motywami wyboru zawodu*. Materiału do artykułu dostarczyły badania prowadzone wśród uczniów starszych klas kilku szkół Koszałina. Doprowadziły one do wniosków niemal identycznych z osiągniętymi przez J. Siedlaka. Wśród całej młodzieży charakterystyczne jest zainteresowanie pewnymi grupami zawodów, których wybór motywuje się uzdolnieniami, zainteresowaniami, prestiżem u społeczeństwa, wysokimi zarobkami, możliwością zatrudnienia. „Młodzież wybiera pracę lekką, mało uciążliwą, ciekawą a zarazem korzystną mającą przed sobą perspektywę”. (s. 65).

Następne dwa artykuły traktują o przygotowaniu kadr do pracy w rolnictwie

(B. Zgoła, *Szkolnictwo rolnicze*, C. Ośka, *Szkoły Przynależności Rolniczego*). Pierwszy z artykułów przedstawia zagadnienia specyfiki województwa koszalińskiego i potrzeb w zakresie rolnictwa, rozmieszczenia szkół rolniczych w Koszalińskim, pochodzenia środowiskowego i społecznego uczniów rozpoczynających naukę w roku szkolnym 1966/67, motywów wybrania danego zawodu. Artykuł C. Ośki przedstawia rozwój szkół przynależności rolniczej, działalność jednej z wybranych szkół oraz motywów wyboru tego rodzaju szkoły. W jedenastu technikach typu rolniczego kształciło się w roku szkolnym 1964/65 — 2 721 uczniów, a w 114 SPR-ach, w tym samym roku — 4 002 uczniów. W technikach rolniczych na ogólną liczbę badanych 727 uczniów — 303 wywodzi się z miasta, w SPR-ach — procent pochodzących z rodzin rolniczych jest znacznie wyższy. Większa jest tam również liczba uczniów „z przypadku” — 66%, (w technikach — 10%). Uczniowie obydwu typów szkół pragną w dalszym ciągu zdobywać wykształcenie w odpowiednich szkołach wyższego typu. Ciekawym zjawiskiem, które zanotowały badania, jest swoista ucieczka z miasta na wieś — podejmowanie pracy w rolnictwie przez młodzież wiejską. Równolegle występuje powszechnie zjawisko zaniedbywania przez młodzież wiejską nauki w SPR. Sprawność szkoły jest bardzo niska, zaś ranga społeczna najniższa z wszystkich szkół. Nic dziwnego przeto — stwierdza autor — że młodzież podejmuje naukę w szkołach tego typu w ostateczności, większość uczniów traktuje je jako swego rodzaju „miejsce pobytu czasowego”.

W zakończeniu autor próbuje podać fakty, które implikują taki stan rzeczy. Są to według niego: dostrzeganie przez młodzież wiejską różnic poziomu życia kulturalnego na wsi i w mieście; dążenie do zorganizowania sobie możliwie łatwego i wygodnego życia; duże możliwości zdobywania przez młodzież wiejską pracy w zawodach pozarolniczych w mieście.

Kolejnym opracowaniem w pierwszej części pracy jest artykuł E. Buczak a, *Zasadnicza Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Darłowie*. Po przedstawieniu historii i struktury organizacyjnej szkoły, autor omawia pochodzenie społeczne, terytorialne, środowiskowe uczniów, a następnie zróżnicowanie zawodowe ich rodziców. Okazuje się, że do szkoły napływa młodzież ze wszystkich niemal województw Polski, głównie inteligentka i robotnicza (tylko 11% — z rodzin chłopskich), nie związana z pracą na morzu (5% — z rodzin rybackich).

Badania motywów wyboru szkoły prowadzą do wniosków zbliżonych do wymienionych w poprzednich artykułach. Autor analizuje także wyniki innych badań dotyczących motywów wyboru zawodu przez młodzież. Stwierdza, iż dominują tutaj głównie młodzieńcze, romantyczne zainteresowania samą pracą na morzu, pracą marynarza a nie rybaka — o czym świadczą m. in. motywy zawarte w podaniach kandydatów do szkoły. Tylko niewielki procent wypowiedzi wskazuje na świadomy wybór zawodu. Przyczyną tego jest, według E. Buczaka, zła informacja o zawodzie rybaka, zawodzie nowym, mało popularnym i mało znanym.

Drugą część pracy otwiera artykuł J. Popik dotyczący młodzieży, która nie podejmuje nauki lub pracy zawodowej. Badaniami, które przeprowadzono w ramach prac Uniwersytetu Robotniczego ZW ZMS przy współpracy OBN Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, objęto młodzież (w wieku 14—18 lat) z 35 miasteczek województwa koszalińskiego. Za podstawę przyjęto wyniki ankiety, która miała dać odpowiedź na pytania dotyczące przyczyn porzucenia nauki w szkole podstawowej, niekontynuowania dalszej nauki w szkołach i na kursach. Dążono do uzyskania odpowiedzi na pytanie dające młodzieży, która nie ukończyła szkoły, nie podejmuje pracy zawodowej (s. 164) oraz wysuwano postulaty zmierzające do poprawy sytuacji. Autorka przeprowadza także charakterystykę badanej młodzieży według miejsca zamieszkania, wieku i płci, struktury rodzin, środowiska wychowawczego. Kolejno omawia zagadnienia wypoczynku i rozrywek. Stwierdza,

że wśród młodzieży nie uczącej się i nigdzie nie pracującej rozpowszechniona jest percepcja form rozrywki najłatwiejszej, najbardziej dostępnej, przede wszystkim telewizji. Charakterystyczne jest zjawisko niepodejmowania pracy w organizacjach młodzieżowych. Z analizy materiału dotyczącego przyczyn niekontynuowania dalszej nauki wynika, iż głównymi przeszkodami jest konieczność pracy w gospodarstwie domowym, niedostateczna ilość miejsc w szkołach, zły stan zdrowia, dążenie do ekonomicznego usamodzielnienia się, trudna sytuacja materialna rodziny.

Kolejno omawiane są zagadnienia motywów niepodejmowania pracy zawodowej i porzucania pracy. W zakończeniu autorka czyni próbę ustalenia systemu warunków, które zlikwidowałyby wysoki stosunkowo procent młodzieży pozostającej poza szkołą i pracą zawodową.

B. Chmielewska zajmuje się losami absolwentów liceów ogólnokształcących z r. 1960. Na wstępie autorka charakteryzuje wydzielone grupy 113 badanych (250/0 ogółu) — w tym 39 absolwentów wyższych uczelni, 30 — studiujących i 44 osoby pracujące, które nie zostały kiedyś przyjęte na uczelnie, przerwały studia, bądź nie starały się o przyjęcie na wyższą uczelnię. Następnie omawia pracę zawodową absolwentów i ich warunki bytowe. Przeprowadzone obserwacje pozwalają stwierdzić wysoki standard materialny i snuć pomyślnie prognozy na przyszłość.

Artykuły T. Stanisławskiego i J. Narkowicza informują o absolwentach szkół rolniczych i Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Darłowie. W artykułach poruszane są m. in. kwestie stabilizacji w zawodzie, adaptacji w przedsiębiorstwie, sposobu zatrudniania i trudności związanych z wykonywaniem zawodu, warunki bytowe, mieszkanie, płaca. A. Skrobisz pisze o pozycji społecznej młodego nauczyciela zastanawiając się nad mechanizmami wyznaczającymi miejsce nauczyciela w strukturze społecznej województwa koszalińskiego, które rozpatruje w oparciu o historię kształtowania się tradycji tego zawodu w badanym województwie. Omawia dążenia życiowe nauczycieli, które mają możliwość realizacji w pracy nauczycielskiej, czynności nauczycielskie, ocenę warunków pracy w zależności od środowiska, w którym nauczyciel pracuje (miasto, miasteczko, wieś) oraz prawa i obowiązki. Następnie podaje czynniki psychospołeczne pozycji nauczyciela. Stwierdza, że młodzi nauczyciele rozumieją znaczenie własnej roli w kształtowaniu pozycji społecznej, jednocześnie nisko oceniają prestiż zawodu nauczyciela w społeczeństwie, co znacznie hamuje proces identyfikacji z tym zawodem. Jest to, według autorki, zjawisko wysoce niebezpieczne, któremu należy jak najszybciej przeciwdziałać.

Pracę zamyka artykuł E. Manikowskiego, pt. *Pozycja społeczna absolwentów wyższych uczelni*, napisany w oparciu o wyniki badań nad inteligencją województwa koszalińskiego. Badania takie podjęto przede wszystkim ze względu na konieczność większego niż dotychczas zatrudnienia w województwie wysoko kwalifikowanych kadr. Autor charakteryzuje strukturę badanej grupy według pochodzenia społecznego i środowiska mieszkalnego, następnie zajmuje się zjawiskiem napływu inteligencji do województwa, rozpatruje motywy przyjazdu, warunki materialne i mieszkaniowe. Stwierdza, że wśród osiadłej tu inteligencji występują silne tendencje do stabilizacji życiowej. Powodem tego jest, według autora, możliwość zaspokojenia aspiracji zawodowych oraz awans zawodowy, jaki można osiągnąć w stosunkowo krótkim czasie. W dalszej kolejności autor analizuje zagadnienie działalności i aktywności społecznej inteligencji koszalińskiej. Najbardziej aktywną jest grupa reprezentująca zawody rolnicze, a nie wbrew przypuszczeniom — nauczyciele. Aktywność społeczna inteligencji wzrasta równomiernie ze zmniejszeniem się środowiska, w którym pracuje i równocześnie z rosnącym stażem pracy.

W konkluzji autor stwierdza, że udział inteligencji koszalińskiej w życiu społecznym jest znaczny, biorąc pod uwagę brak czasu wynikający z konieczności stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Omawiana praca ma charakter materiałowy, daje dobry pogląd na procesy zachodzące w dziedzinie szkolnictwa i kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr zawodowych województwa koszalińskiego.

Monika Leonowicz

ANDRZEJ FELIKS GRABSKI: *Pogrunwaldzkie polemiki*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne Seria I zeszyt 45, Łódź 1966, ss. 45—66; tenże, *Echa bitwy grunwaldzkiej w historiografii zachodnioeuropejskiej*. „Zapiski Historyczne” t. XXXII z. 1, Toruń 1967, ss. 7—48.

Cenne uzupełnienie gruntownej monografii S. M. Kuczyńskiego (*Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1411*. Wyd. III Warszawa 1966) stanowią artykuły poświęcone działalności dyplomacji obu stron walczących na forum europejskim oraz echem tej bitwy w kronikach XV-wiecznej Europy; dotychczas zajmowano się relacjami ruskimi (J. Radziszewska, *Echa bitwy grunwaldzkiej w ruskich latopisach*; S. M. Kuczyński, *Informacje tzw. Latopisu Bychowca o „wielkiej wojnie” lat 1409—1411* — rec. w „Stud. Źródł.” t. VII z 1962 r. Z. Budkówa) oraz zachodnimi (K. Pieradzka, *Bitwa grunwaldzka w obcych relacjach kronikarskich (pruskich, śląskich i zachodnioeuropejskich)*. „Małopolskie Studia Historyczne” t. 3 nr 1—2, Kraków 1960). Autor zajął się zagadnieniem podstawowym, a mianowicie działalnością propagandową kancelarii Władysława Jagiełły oraz Henryka von Plauen, które urabiając dla siebie opinię Europy wyraźnie przeciw wpływały na charakter informacji dostarczanych tamtejszym kronikarzom czy publicystom. Drugie studium stanowi rozwinięcie artykułu J. Radziszewskiej.

Propagandę prozakonną bezpośrednio po bitwie, a także i wcześniej, prowadzili na forum europejskim nie tylko krzyżacy ale i ich sojusznicy, przede wszystkim Zygmunt Luksemburczyk oraz jego brat Wacław, którzy jednak ograniczali się do pełnych patosu listów. Wysłannicy Henryka von Plauen docierali do różnych zakątków Niemiec, podobnie jak przedstawiciele krajowego mistrza niemieckiego, Konrada von Egloffstein. Wśród licznych pism zasadnicze miejsce zajmował tu manifest nowego kierownika Zakonu skierowany do wszystkich władców europejskich, szermujący hasłami „przedmurza” niemieckiego jako obrońcy pokoju i wiary. Akcja wzmogła się na przełomie 1411/1412 r., kiedy to obie strony wysyłały na obce dwory swych posłów zaopatrzonych w listy uwierzytelniające oraz instrukcje. Zakon obarczał Polskę odpowiedzialnością za wywołanie wojny, oskarżał o posługiwanie się w walce pomocą pogańską oraz o chęć rozbicia całego chrześcijaństwa, a tezy te znalazły odbicie w jego historiografii (Annalista toruński, *Starsza Kronika Wielkich Mistrzów* i in.). W trzeciej części rozprawy autor omawia akcję dyplomatyczną kancelarii Jagiełły, która zasługuje na uznanie ze względu na sprawną i mądrą pracę: nie tylko odpierała, ale często i uprzedzała zarzuty przeciwnika, sporządzała szereg pism zredagowanych najprawdopodobniej przez podkanclerza Mikołaja Trąbę, pilnie śledziła reperkusje bitwy na forum europejskim, dając zagranicy własny na nią pogląd, którego zasadnicze elementy były następujące: 1 — zaatakowanie Zakonu w 1409 r. stanowiło jedyne wyjście dla Jagiełły, który rozbijając wroga był tylko wykonawcą kary niebios; 2 — król